

Szerokie echa uchwał VII Plenum

Uchwałom VII Plenum poświęca się w kombinacie wiele uwagi. Jak widać po pociąganiu organizacji z rąk dyrekcji, organizacji partyjnej i związkowej akcja ta przygotowana jest solidnie i na dłuższy dystans. O uchwałach VII Plenum sporo też zaczyna się mówić wśród załogi.

Do spopularyzowania uchwał przyczynili się w dużej mierze zebrania partyjne poświęcone tym zagadnieniom. W kombinacie odbyło się ich już blisko 20. Rozpoczęły się też w poszcze-

gólnych zakładach narady robotnicze aktywnie partyjne, na których dyskutuje się nad kon-

dzie Elektrycznym. Dyskutowano na niej m. in. o zwiększeniu uprawnień kierownika zakładu, o sprawach personalnych, postulowano szerokie wprowa-

nie, krytycznie analizowano strukturę organizacyjną Zakładu Elektrycznego. Ciekawy jest projekt stworzenia w Zakładzie Elektrycznym komórki ekonomicznej dla wytyczenia ekonomicznie uzasadnionych przedsięwzięć i rozpracowania ich w przyszłości.

O wnioskach i propozycjach wysuniętych na innych zebraniach POP i naradach robotniczych poświęconych omówieniu uchwał VII Plenum napiszemy w następnych numerach „TA”.

WS

„Porfirion” podobał się

Gościliśmy kolejny zespół estradowy. Był to tym razem kabaret „Porfirion” estrady rzeszowskiej, bawiący widzów reriaw piosenek pt. „Żyję się raz” — pod kierownictwem artystycznym J. Krzywicki. Afisze zapowiadające występ rzeszowian nie zawierały nic ze sław polskiego piosenkarstwa, sam „Porfirion” nie odbywał wcześniej udanych wojaży artystycznych za granicą, lecz mimo to otrzymaliśmy przyjemniejszy spektakl niż w w wykonaniu okrzykanych Czerwono-Czarnych.

Wśród piosenkarzy na najwyższe noty zasłużyli: Danuta Borowiecka i Barbara Chętko — interpretatorki m. in. tekstów literackich. W piosenkach charakterystycznych podobał się R. Wojciechowski, melodie Broadway'u śpiewał J. Karan, mistrzów wokalistyki jazzowej parodiował M. Kwiatkowski, (to był zresztą najślabszy punkt programu), a w big-beacie wyżywała się K. Dziubianka. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze świetnie wykonana przez cały zespół piękna piosenka włoska „Bo umiera nasza mama”.

Solistom towarzyszył zespół J. Babuli w dwóch wersjach — dxielandowej i big-beatowej. Na plus młodym muzykom trzeba zaliczyć opanowanie gry na kilku instrumentach przez każdego z nich. Lepiej prezentowali się oni w muzyce synkopowej, a zwłaszcza sekcja „melodyków” — J. Babula, J. Okunowicz — ci, T. Wywrocki itp. Dużymi brawami skwitowano solowy popis J. Babuli na trąbce w utworze „Cisza”.

(Zyk)

Plenum Rady Zakładowej poświęcone realizacji wniosków zgłoszonych w toku kampanii wyborczej do władz związkowych

Rozliczenie z załoga

CZĘSTO PONAWIANE PYTANIE: CO SIĘ DZIEJE Z WNIOSKAMI I POSTULATAMI WYSUWANYMI PODCZAS KAMPANII WYBORCZEJ DO ZAKŁADOWYCH WŁADZ ZWIĄZKOWYCH, CZY SĄ ONE I JAK REALIZOWANE, DOCZekaŁO SIĘ ODPOWIEDZI.

W ub. tygodniu odbyło się planarne posiedzenie Rady Zakładowej, na którym kierownictwo kombinatu i organizacja związkowych przedstawili tok załatwionych — i niezadowolonych dotąd — wniosków załogi.

W okresie kampanii wyborczej zgłoszono ogółem 728 wniosków i postulatów. Znaczna ich część została zrealizowana w toku kampanii. Wnioski wymagające zabezpieczenia materiałowego i finansowego w ilości 244 zostały ujęte w uchwałach rad oddziałowych i Rady Zakładowej. Z tego 148 zostało już zrealizowanych, 75 znajduje się w toku realizacji, a do wykonania pozostało 21 wniosków.

Referent, dyr. naczelny inż. St. Opalko, wykazał, że wnioski zgłoszone przez wnioskodawców były, przy wykorzystaniu istniejących możliwości, realizowane i stanowiły przedmiot stałej troski zarówno dyrekcji, jak i organizacji partyjnej i związkowej.

Uwzględnione zostały w szerokim zakresie postulaty załogi dotyczące spraw płacowych (zakwalifikowanie niektórych grup pracowników do III strefy), poprawy warunków dojazdu do pracy, zaopatrzenia i sieci handlowej, usługowej (wybudowanie pawilonu spożywczego i usługowego), budownictwa mieszkaniowego, bazy wypoczynkowej, poprawy warunków bhp w przedsiębiorstwie, odzieży ochronnej, szkolenia zawodowego i inne.

W toku załatwienia pozostają sprawy remontów budynków mieszkalnych, ogródków działkowych, poprawy stanu sanitarnego osiedla przyzakładowego, poprawy warunków higieniczno-sanitarnych szczególnie dla kobiet zatrudnionych w przedsiębiorstwie, zatrudniania lekarzy-specjalistów, w tym również lekarza pediatry, budowy ośrodka balneologicznego, punktu ambulatoryjnego na terenie Zakładu Kaprolaktamu, budowy szkoły przyzakładowej i inne postulaty zgłoszone w kampanii związkowej. Tow. St. Opalko poinformował zebranych również o

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nykonali czyny Tysiąclecia

Załoga wydziału nawozów fosforowych (ZPN) zrealizowała w ubr. szereg prac użytecznych na łączną wartość 33 tys. zł. Trzeba tu odnotować m. in. wykonanie elewacji południowej strony budynku dwufosfatu, odnowienie urządzeń socjalnych, sporządzenie szafek na odzież. Pracowano również przy porządkowaniu terenów fabrycznych. 1000 roboczogodzin przeznaczyła załoga tego wydziału na budowę obiektów sportowych w dzielnicy.

Ostatnio z inicjatywy sekretarza organizacji partyjnej tow. J. Juszczyka zostało rzucone hasło do młodzieży ZMS podjęcia konkretnych zobowiązań przy wstępującej szkole zawodowej. Apel spotyka się już z odzewem w poszczególnych kołach Związku. Przy okazji trzeba tu zaznaczyć owocną współpracę POP z organizacją ZMS. Ostatnio organizacja partyjna wydziału otrzymała od młodzieży dyplom za okazaną jej pomoc i poparcie.

(Zyk)

Ciekawa narada w Zakładzie Elektrycznym

kretnymi propozycjami usprawnienia wypływających z treści uchwał.

Najciekawszą i najbardziej rzeczową była narada w Zakła-

dzenie normatywów w służbach remontowych, zastanawiano się nad opracowaniem i wprowadzeniem w życie środków niezbędnych do postawienia dyscypli-

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 50 (117)

TARNÓW, 15 grudnia 1966 r.

Cena 50 gr

Przedświąteczne nastroje

Co zakupimy na świąteczny stół?

Na wystawach wszystkich prawie tarnowskich sklepów widać już oznaki zbliżających się świąt. Witryny przybrane są gałązkami zielonej jedliny, szyby wystaw lśnią, o dziwo, czystością. Więcej jest atrakcyjnych towarów. Szczególnie wyróżniają się estetyczną dekoracją sklepy przy głównych ulicach miasta — Krakowskiej i Wałowej.

Imponuje asortymentem cukierników, czekolad i galanterii czekoladowej sklep wedlowski przy placu Sobieskiego. Słodczy i to w bardzo bogatym wyborze nie brak i w innych sklepach, nawet spożywczych. Tarnów otrzymał ostatnio duży przydział wysokogatunkowych słodczy, w tym sporą część z importu węgierskiego.

Na wystawach sklepów papierniczych i z zabawkami mienia się wszystkimi kolorami tęczy bombki choinkowe w najróżniejszych wzorach i kolorach.

Jak się będzie przedstawiało w okresie świątecznym zaopatrzenie miasta w poszczególne artykuły, zapytaliśmy kierownika Wydziału Handlu MRN — Tadeusza Białasę.

— Będzie lepiej niż w ubiegłym roku. Braku cytryn nie odczuwają obecnie klienci w ogóle. W grudniu otrzymamy 40 ton pomarańczy, gdy w ubiegłym roku tylko 25 ton. Będą bakalie: figi 2 200 kg (w ub. roku 1 300 kg), migdały — 360 kg (w ub. roku 200 kg), rodzynki — 3 200 kg (w ub. r. 2 100 kg), mak — 11 ton (w ub.

roku 9 ton). W pełni pokryte jest zaopatrzenie na wszelkiego rodzaju proszki do pieczenia, olejki, smaki itp. Karp na świąteczne stoły tarnowian ważył będzie 30 ton podczas gdy w ub. roku 27.

Z masy miesięj wynoszącej 398 ton (w ub. roku 300 ton) będzie do nabycia 150 ton wędlin w tym nie powinno zabraknąć szynki, baleronów i innych wysokogatunkowych wędlin. Pełne będzie zaopatrzenie w drób, nabiał, makę, kaszę, masło. Tych artykułów na pewno nie zabraknie.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z dostarczeniem odpowiedniej ilości jodelek. Na Tarnów przypadło ich tylko 2 250 sztuk. Te braki uzupełnić będzie można jodełkami sztucznymi i świerkami — kończy rozmowę kierownik Wydziału Handlu w Tarnowie.

Przeprowadziliśmy też krótki zwiad po tarnowskich sklepach. Kierowniczka sklepu nr 56 Teresa Iwańska miała rano naradę na temat sprawnego przeprowadzenia przedświątecznej sprzedaży, na której poinformowano ją także o wielkości przydziałów.

— Nie ma obawy — powiedział — mięsa i wędlin na

(Ciąg dalszy na str. 2)

GDZIE MAJĄ OSZCZĘDZAĆ?

Zakładowe agencje PKO gesto rozsiane po całym kombinacie świadczą wiele usług w miejscu zatrudnienia. Ich działalność spotyka się z coraz większym uznaniem załogi Zakładów. Tym bardziej martwi wakat agenta w dziale głównym mechanika. Pracownicy tego działu pozbawieni są tych udogodnień co zatrudnieni w innych wydziałach czy zakładach.

K. Z.

Główny Mechanik

KU PRZESTRODZE

„Niedawno byłam świadkiem incydentu, który omalże nie zakończył się tragicznie. Dwoje maluchów rażno mazerowało do przedszkola.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Szły beztrosko, chociaż ruch o tej porze niezgorszy. Przechodziły właśnie przez ulicę Czerwonych Kłonów — gdy nadjechał samochód osobowy. Tylko kierowcy zawzięcieć mogły dzieci swoje życie.

Dziwię się, jak rodzice mogą pozostawiać małe dzieci bez należytej opieki? Czy mało znają tragicznych wypadków, o których donosi codzienna prasa? To powinno być dla nich przestroga, bo łyż później nic nie pomogą... Małgorzata O.

NIEDOKONCZONE HASŁO

Biuro Projektów mieści się w okazałym budynku. Trafia-

Alarm do walki z gruźlicą nie został odwołany

Corocznie od 1 do 10 grudnia trwają w Polsce „Dni przeciwigruźlicze”. Choruje u nas na gruźlicę 600 t. 3. ludzi. Nie omija ona również tarnowian. W ciągu pierwszego półrocza br. z powodu tej choroby udzielono tu 45 630 dni zwolnień z pracy.

Choroba ta wywoływana jest przez zarazek zwany prątkiem gruźlicy lub Kocha. Szerzy się przez bezpośredni kontakt z chorym lub przedmiotami przez niego używanymi. Wszyscy pozostający w kontakcie z chorym wcześniej czy później ulegają zakażeniu. Ale nie wszyscy chorują. Organizm zdrowego człowieka dysponuje siłami, które pozwalają unieszkodliwić zarazek. Oslabienie tych sił następuje na skutek przeziębienia, niehigienicznego trybu życia, ciężkiej pracy fizycznej. Objawy choroby są charakterystyczne: wysoka temperatura, ogólne osłabienie, brak apetytu, kaszel, pocenie się. Wizyta u lekarza, wczesne i właściwe rozpoznanie choroby i odpowiednia diagnoza gwarantują szybkie i całkowite wyleczenie się z choroby.

Często jeszcze ludzie są przekonani, że gruźlica jest chorobą dziedziczną. Tak jednak nie jest! Najczęściej zarażają na nią dzieci oraz ludzie starsi po 50 roku życia. W tych dwóch grupach należy częściej przeprowadzać kontrole w poradniach przeciwigruźliczych.

Gruźlica jest nadal chorobą społeczną. Polska należy do krajów, w których liczba zachorowań jest wciąż jeszcze zbyt duża.

Naczelnym zadaniem programu zwalczania gruźlicy jest dążenie do przerwania łańcucha epidemiologicznego, a więc likwidacji wszelkich źródeł ewentualnego zakażenia. Uzyskać to można przez wczesne wykrywanie gruźlicy, unowocześnienie metod leczenia, wzmocnienie odporności społeczeństwa m. in. przez rozszerzenie szczepień BCG.

Świadome i celowe zwalczanie gruźlicy musi być oparte o wiedzę, naukę i doświadczenie fachowe. Poradnie przeciwigruźlicze powołane są do wszelkich czynności związanych z leczeniem tej choroby. Ale wszelkie efekty zależą w dużym stopniu od współdziałania całego społeczeństwa i samych chorych.

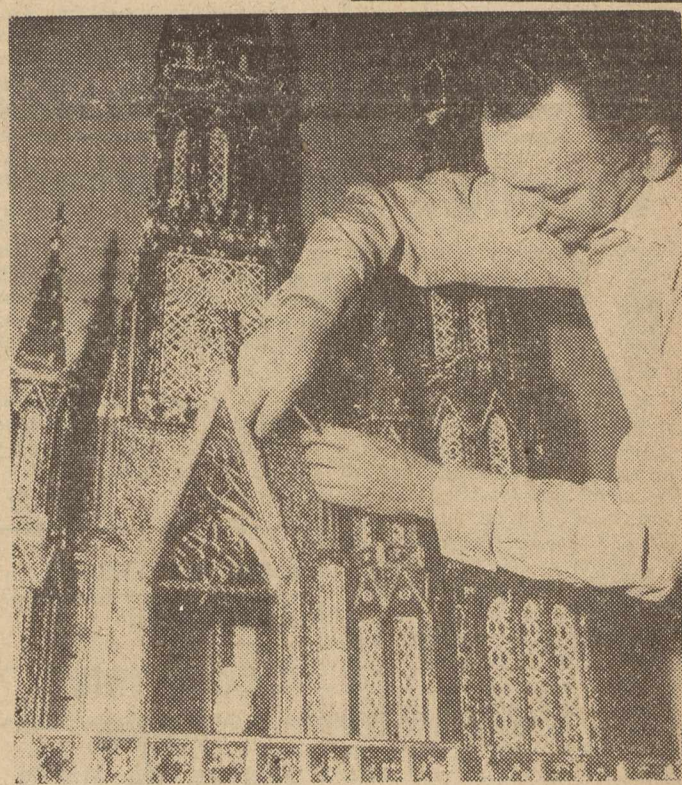
Alarm do walki z gruźlicą ogłoszony przed paru laty nie został odwołany.

AW.

Ważne!

Szopki Zdzisława Dudzika (n. z.) zdobyły już wiele nagród. Znaną są także poza granicami kraju. Nagrodzony w ubiegłym roku model szopki zdobi pałac szacha Iranu.

Fot.: Piotrowski



KUPON KONKURSOWY

Plebiscytu „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT w Tarnowie.

Za najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1966 r. uważam:

1.
2.
3.
4.
5.

Nazwisko i imię

Adres

Prawnik radzi

Stanisława N. z Tarnowa prosi o wyjaśnienie, czy w związku ze śmiercią jej męża, który przepracował w ZA Tarnów przeszło 13 lat w charakterze pracownika umysłowego, przy służbie jej odprawa pośmiertna, a jeżeli tak, to w jakiej wysokości.

Na podstawie art. 42 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 III 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. z 1928 r. Nr 35 poz. 323 z późn. zmianami) w razie rozwiązania umowy o pracę wskutek śmierci pracownika zatrudnionego co najmniej 10 lat w przedsiębiorstwie, przedsiębiorstwo to winno wypłacić rodzinie zmarłego, mającej ustalone prawo do utrzymania i faktycznie przez niego utrzymywanej, odprawę pośmiertną w wysokości ostatnio pobieranego 3-miesięcznego wynagrodzenia. Odprawa w powyższej wysokości należy się w całości wówczas, jeżeli zmarły pracownik pozostawił małżonkę i zstępnych lub zstępnych (dziecko lub dzieci). We wszystkich innych przypadkach odprawa wynosi połowę wyżej oznaczonej wysokości.

Z. pracownik magazynu głównego pyta, czy należy się mu urlop wypoczynkowy w wymiarze 10 dni. Wyraża wątpliwość, czy pracownik fizyczny, przepracował już 10 miesięcy w naszych Zakładach.

W świetle obowiązujących przepisów, nie ma podstaw do udzielenia obywatelowi urlopu wypoczynkowego w ogóle. Dopiero po przepracowaniu pełnego roku kalendarzowego będzie się należał urlop wypoczynkowy w rozmiarach 12 dni roboczych.

Wątpliwa samodzielność

Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie — Świerczkowie od września ub. r. odłączona od Liceum Ogólnokształcącego i usamodzielniona boryka się z poważnymi trudnościami. Uczniowie i nauczyciele odczuwają przede wszystkim brak odpowiedniej ilości potrzebnych pomieszczeń.

W związku ze wzrostem liczby dzieci w bieżącym roku powiększyła się wyraźnie panująca wszędzie ciasnota. 563 uczniów zgromadzonych w 15 oddziałach musi pomieścić się w 8 salach lekcyjnych. To też zajęcia drugiej zmiany często kończą się po godzinie 17.

Szkoła dysponuje znikomą ilością pomocy naukowych do geografii, historii, fizyki, chemii i nie posiada funduszy na ich zakup. Zmuszona jest wypożyczać je z IV Liceum Ogólnokształcącego. Na uprzejmość IV Liceum zdana jest nie tylko w tym wypadku. Wspólnie ze szkołą korzysta z sali gimnastycznej, pracowni fizycznej i chemicznej. Nie lada tamagłówkę miało do rozwiązania grono pedagogiczne przy układaniu planu zajęć, gdy 75 lekcji fizyki w tygodniu dla obydwóch szkół, trzeba było pomieścić w jednej pracowni. Nie ma dobrych warunków do pracy kierownictwo szkoły, gdyż w pokoju kierownika przechowywane są pomoce naukowe. Wiadomo nam także, że rodzice dzieci domagają się prowadzenia w szkole świetlicy. Niestety jest to zupełnie nie-realne nawet gdyby przybyła szkoła jeszcze jedna sala, wykorzystano by ją do prowadzenia lekcji. Do wspomnianych kłopotów dołączają się brak środków nawet na utrzymanie czystości.

Jak do tej pory usamodzielniona szkoła nie ma możliwości być samodzielną. Zdana

ATARNOWSKIE AZOTY 2

Nr 50 (117)

(Ciąg dalszy na str. 1)

świąteczne stoły nie powinno zabraknąć. W tej chwili nie odczuwamy jeszcze pełnego nasilenia w sprzedaży. Ostatnia największa fala klientów przypłylnie w następnym tygodniu, a szkoda, że ludzie nie rozplanują sobie zakupów. Potem będzie urwanie głowy.

O tym, że w sklepach nie ma jeszcze pełnego nasilenia w ruchu przedświątecznym, poinformował nas także kierownik „Delikatesów” z Wa-

łowej. Słyszemy też uwagi krytyczne. Z otrzymanego przydziału zabrakło mu już w sklepie cytryn, kończą się migdały i figi. Brak też wysokogatunkowych konserw rybnych — sardynek i bardzo

Przedświąteczne nastroje

poszukiwanych szprotek. Z wysokogatunkowych alkoholi spodziewa się nadejścia koniaków gruzińskich — wysoko

ocenianych przez smakoszy. Cytryny już od lipca mamy w stałej sprzedaży — dodaje na zakończenie kierownik tej placówki pan Zygmunt Zaba-

wa. W sklepie Centrali Rybnej przy ul. Krakowskiej wybór nie najbardziej różnorodny. Są żywe karpie i mrożone filety z dorsza, karmazyna, sandacza. Innych żywych ryb prócz karpia raczej nie należy się spodziewać. Ale mimo wszystko, oby tylko żółdki zdrowe były i pieniądze nie brakło, nie będzie się nam dźbiać podczas świąt bieda.

W. Szczepny

Rozliczenie z załogą

(Ciąg dalszy na str. 1)

przebiegu realizacji uchwał VII Plenum KC w naszym przedsiębiorstwie.

Koreferent, przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Kurowski, podkreślając duże wysiłki administracji w realizacji wniosków zajął się w swym wystąpieniu przede wszystkim postulatami dotychczas nie załatwionymi. Należą do nich m. in. niedodanie do użytku urządzeń wentylacyjnych w budynku amoniaku (budowa ta ciągnie się od 1959 r.), brak określenia stanowisk pracy, na których pracujący winni otrzymywać mleko, witaminy i inne odżywki (termin wykonania minął 30 kwietnia 1965 r.), niedostateczna aktywność ad-

ministracji przedsiębiorstwa w kierunku zmniejszenia zanieczyszczeń atmosfery (szczególnie tlenków azotu), opóźnienie w rozpoczęciu budowy myjalni cystern, budowy dyżurów dla elektryków w poszczególnych z-tach, brak punktu ambulatoryjnego dla rejonów północnych Zakładów, braki występujące w Zakładzie Lecznictwa Zapobiegawczego (m. in. niesprawną rejestracją chorych), potrzeba zwiększenia zatrudnienia w wydz. budowlano-drogowym, ze względu na remonty mieszkań, sprawy placowe niektórych grup pracowników, opóźniająca się budowa budynku stacyjnego i tunelów z wylotem na stronę północną, trudności z dojazdem ze Strusiny i Czerwonej do pracy.

Tow. St. Kurowski zwrócił również uwagę na niedostateczną troskę kierownictwa niektórych zakładów m. in. (Syn-tezy, Kaprolaktamu) o realizację wniosków zgłoszonych przez załogę na naradach produkcyjnych, jak również niedbały stosunek do skarg i zażaleń, oraz niedostateczną w naszym przedsiębiorstwie dyscyplinę pracy, niepokojący wzrost wypadkowości, pijaństwo, przykłady niegospodarności, a nawet kradzieży.

W dyskusji zabrał m. in. głos obecny na posiedzeniu sekretarz ZO ZZChem. w Krakowie tow. A. Lichoń, który podkreślił aktywny stosunek dyrekcji do uwzględniania postulatów załogi oraz potrzebę pełnego informowania załogi o przebiegu realizacji jej wniosków, bieżącego reagowania na bolączki i kłopoty ludności.

ge

W Tarnowie powstają Ochotnicze Hufce Pracy

Systematyczny wzrost ilości przestępstw popełnianych przez nieletnich powoduje konieczność przeciwdziałania, które ze względu na specyficzny charakter są niezwykle trudne, wymagające nie tylko działań represyjnych, ale również dobrze przemyślanych i stale zmieniających się przedsięwzięć profilaktycznych.

Przestępczość nieletnich i wychowanie młodzieży stanowi ważny problem społeczny.

Jednym ze sposobów zapobiegania przestępczości wśród nieletnich jest umożliwienie pracy wszystkim pozostającym bez zajęcia. Z dokonane-

go przez MO rozeznania wynika, że na terenie miasta i powiatu tarnowskiego ponad 1100 młodocianych dziewcząt i chłopców pozostaje bez pracy.

Z inicjatywy Komendy MO i Zarządu Powiatowego ZMS powołano w Tarnowie Ochotnicze Hufce Pracy. Pierwszy hufiec zorganizowany został w grudniu 1965 r. dla 20 chłopców, którzy zostali zatrudnieni w Tarnowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego. W roku 1966 junacy rozpoczęli pracę w spółdzielniach „Pokoń”, branży skórzaniej, „Murbet” w hucie szkła „Laura” i w Zakładzie Zieleni Miejskiej.

Ogółem w OHP zrzeszonych jest obecnie 128 młodocianych, w tym 35 dziewcząt, tj. ponad 10 procent ogólnej liczby niezatrudnionej młodzieży.

Zamknąć należy, że młodociani po przepracowaniu

odpłatnie 9 miesięcy może być zatrudniony w przedsiębiorstwie jako pracownik stały. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kierownictwa przedsiębiorstw, w których pracują junacy stworzyły wszystkim dobrą atmosferę, wykazując dużo zainteresowania i troski o młodocianych.

Prócz tych przedsiębiorstw, które przyjęły do pracy junaków, są jeszcze zakłady pracy na terenie Tarnowa, nie wykazujące chęci zatrudnienia młodzieży zorganizowanej w hufcach. Należą do nich spółdzielnia „Botwina” i Tarnowskie Zakłady Odzieżowe, które mają wyjątkowo duże możliwości zatrudnienia dziewcząt.

Inicjatorzy akcji zakładania hufców zwracają się z apelem do tarnowskich zakładów pracy, które posiadają możliwości zatrudnienia młodzieży, by umożliwiły im pracę i zdobyć zawodu, co niewątpliwie będzie miało wpływ na uchronienie dużej ilości młodzieży od wejścia na przestępczą drogę.

(Sj)

Śladem naszych interwencji

Chcą mieć wodę zdatną do picia

Pisaliśmy kiedyś o zatrutym wodzie w Zbylitowskiej Górze. Wystąpił interwencje do dwóch najbardziej naszym zdaniem zainteresowanych czynników: Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Tarnowie i PZGS „Samopomoc Chłopska” w Tarnowie. Obie instytucje odpowiedziały, że nie ma 100-procentowej pewności, iż woda w studniach została zatruta wskutek zmagazynowania o-wych środków chemicznych. Powiatowy i miejski inspektor sanitarny wydał jednak polecenie PZGS-owi, aby wykopali zmagazynowane środki, co po pewnym czasie zostało wykonane.

Nie rozwiązało to jednak problemu zaopatrywania się w wodę zdatną do użytku. Inspektor sanitarny postuluje zaopatrywanie ludności w wodę przez doprowadzenie rurociągu z pobliskiego ujęcia wodociągowego, ale jak dotychczas nie się w tym kierunku nie zrobiło. W dalszym więc ciągu sprawa pozostaje aktualna. Ludzi nie obchodzi przecież fakt kto zatrutą wodę, kto jest winien. Chcą tylko mieć wodę zdrową i zdatną do użytku w gospodarstwie domowym.

(luk)

ZOSTAŃ HONOROWYM DAWCĄ KRWI

Kiedy będą usunięte „Atlasy“?

Z pewnością wiele jeszcze brakuje urządzeniom socjalnym w oddziale saletry wapniowej i azotanowi amonu, aby w pełni odpowiadały one przepisom bhp w tym zakresie. Tamtejsza szatnia i jadalnia w żadnym wypadku nie są wystarczające dla załogi oddziału. Poprawę można osiągnąć przez „eksmisję” sprzętów typu „Atlas”. Opróżnione

w ten sposób pomieszczenia pozwolą na rozbudowę warsztatu i własnie szatni.

Cała trudność w tym, że dział głównego mechanika ZPN, który otrzymał polecenie usunięcia „Atlasów” nie kwapi się do ich demontażu. Nieszczerne sprężarki są uruchamiane tylko w czasie awarii. Czy tych czynności nie mogłyby spełniać w innym

miejsu — zapytują pracownicy oddziału saletry wapniowej. Zwłaszcza że opracowali oni już plan adaptacji uzyskanego tą drogą locum, w którym można by zmieścić wygodną szatnię oraz jadalnię. Warto więc dla tych celów przyspieszyć przeprowadzkę „Atlasów”.

(Zyk)

Nowa poczta po 1970 r.

Niektóre nasze instytucje narzekają na ciasnotę lokalową. Do nich należy z pewnością Urząd Poczty Tarnów 3. Zajmuje on w obecnej chwili 3 skromne pomieszczenia użytkowe. Istnieje możliwość przydziału dodatkowego metrażu z lokalu zajmowanego obecnie przez filię Miejskiej Gazowni. Sprawa ta leży w gestii Zakładów Azotowych i jeżeli będą możliwości przeniesienia biura gazowni w inne miejsce, postulat ten zostanie uwzględniony. Poprawa to jednak sytuację tylko na krótki czas. Dlatego w przyszłości wybudowanie nowego lokalu poczty stanie się koniecznością.

Jak poinformował nas dyrektor d/s administracyjno-socjalnych mgr Cz. Sułkowski, w naszym osiedlu będzie wybudowany nowy budynek poczty dopiero po roku 1970. Ustytuowany zostanie w rejonie dworca kolejowego przy ulicy Chemicznej. Projekt wstępny tej inwestycji, jak poinformowała Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Krakowie, został już opracowany w 1965 r., jednakże ze względu na brak środków nie został włączony do planu na lata 1966-70.

Obwodowy Urząd Poczty w Tarnowie powinien mocniej niż dotychczas domagać się, aby zaplanowana budowa rozpoczęła się jak najwcześniej.

(luk)

List od Wacusia

PANIE REDAKTORZE!

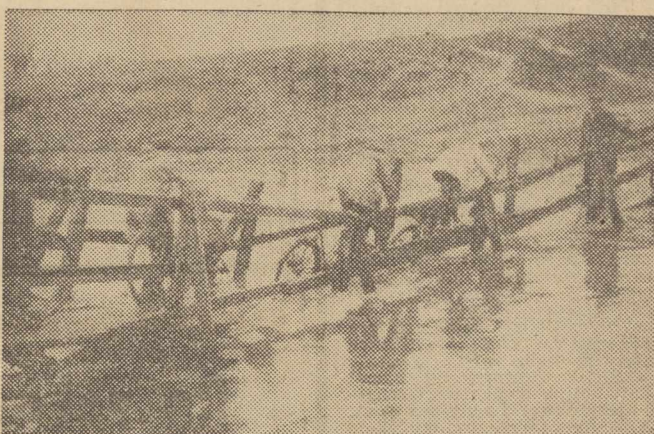
Kiedy się swego czasu nie chciałem uczyć, dziadzio straszyl mnie oddaniem do szewca. Tam — perorował dziadek — zaczniesz od niańczenia dzieci, mycia podłogi i skakania majstrowi po piwo. Uśmiełem się zdrowo z dziadzia i zareplikowałem, że tak było za króla Cwieczka — czym jeszcze bardziej go rozsierdziłem.

Ostatnio jednak zmieniłem nieco zdanie na istnienie cechowych przeżytków w socjalistycznej ojczyźnie. Niedawno podsłuchiwałem — choć wiem, że to nieładnie — rozmowę moich starszych koleżanek, ostatnio stażystek w naszym kombinacie. Włosy stanęły mi na głowie i postanowiłem wysłuchując narzekania tych babek, raczej przedłużyć swą edukację.

Jednym z pierwszych zajęć, jakie wyznaczono Zosi po przyjeździe do pracy, było bowiem zmywanie podłogi u kierowniczk. Kazi kazano dla odmiany przez trzy dni chodzić po szkło laboratoryjne do magazynu — na szczęście nie po piwo dla kierowniczk.

Jedno mi się tylko podobało, że jak ich jest tam czterech to pozostają samiuteńkie na jedną zmianę. To jest duża frajda, można narozrabiać ile dusza zapagnie. Bo przecież stażysta nie jest w pełni odpowiedzialnym pracownikiem. To tylko jedno mnie pociąga w przyszłym stażu, jaki przejdę w Zakładach. Bo mycie podłogi i całodziennie latanie ze szkłem laboratoryjnym, wcale mnie nie pociąga

o czym zawiadamia Pański WACUS



W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o kłopotach pracowników mieszkających w okolicznych wioskach w przeprowadzaniu się przez rzekę Białą. Dziś dla zilustrowania poprzedniej notatki — zdjęcie.

Fot.: J. Iwański

W „Azotach” powstał Zakład Szkolenia Zawodowego

W celu zapewnienia odpowiedniego poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego załogi przedsiębiorstwa, powołano w tarnowskich „Azotach” Zakład Szkolenia Zawodowego. Zakład prowadzi swoją działalność w oparciu o statut zatwierdzony przez dyrektora naczelnego ZPA Kraków.

Kierownikiem Zakładu Szkolenia Zawodowego mianowany został mgr inż. Eugeniusz Katny. Jest on reprezentantem i pełnomocnikiem dyrektora przedsiębiorstwa do spraw kształcenia załogi i jest przed nim odpowiedzialny za działalność Zakładu.

Kierownikowi ZSZ podporządkowane zostały następujące komórki organizacyjne: Technikum Chemiczne, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, wydział warsztatów szkolnych, internat, dział szkolenia wewnątrzzakładowego, dział ekonomiczny. W zakresie opracowywania planów swej działalności Zakład Szkolenia Zawodowego współpracował będzie z działem kadr przedsiębiorstwa, zatrudnienia i płac oraz organizacją.

BW

Chuligani „wysiadka”

Prawdą jest, że w świerczkowskim parku dzieje się nie najlepiej. Znaleźli tam miejsce dla siebie młodociani chuligani, banda wyrostków pozwalających sobie na niejedną wybryk. Kilkakrotnie akcje milicji obywatelskiej, zakładowej organizacji ORMO zebrały spory plon.

Kilka spraw zostało skierowanych do sądu powiatowego, Wydziału dla Nieletnich m. in. aresztowany został przywódca świerczkowskich chuliganów Tadeusz Szatko, a przeciwko 11-osobowej grupie prowadził się dochodzenie.

Wszelkie jednak akcje naszej służby porządkowej nie przyniosą rezultatów, jeśli nie będą poparte przez resztę społeczeństwa, a w szczególności szkołę i dom. W parku grupuje się przecież młodzież naszych szkół, często również w godzinach przedpołudniowych. Byłaby więc wskazana kontrola trójek szkolnych. Tę samą młodzież spotyka się na ulicach i w parku po godzinie 20. Co na to rodzice?

Koniecznym jest wreszcie uporządkowanie parku, zlikwidowanie gęstych zarośli, odpowiednie ogrodzenie oraz stały jego dozór przez człowieka dbającego o porządek.

(Luk)

Powstaje filia biblioteki ZDK w Mikołajowicach

Coraz to nowe miejscowości stają się terenem „podboju” zakładowej biblioteki. Tym razem mowa o leżących za Dunajem Mikołajowicach. Utworzenie tam punktu bibliotecznego zakładowej placówki jest jak najbardziej uzasadnione, gdyż 90 proc. pracujących mieszkańców wsi — to członkowie „Azotów”. To też nie było żadnych wahań ze strony dyrekcji ZA i kierownictwa biblioteki, gdy wpłynęła prośba od mikołajowiczanki z podpisami tamtejszych działaczy Wł. Kocaba i J. Mikuty. Przystąpiono wnet do działania.

Filia zostanie ulokowana w miejscowej hali sportowej. Prowadzić ją będzie pracownik Zakładu Kaprolaktamu Marian Chuchrowski, któremu na początek powierzy się pieczę nad 200 tomowym księgozbiorem.

Również Dom Kultury zadeklarował swą pomoc w aktywizacji kulturalno-oświatowej miejscowości.

(Zyk)

Chcą uzyskać lepsze efekty wychowawcze

W ramach tegorocznego jesiennego Harcerskiego Startu, ZHP w całym kraju przeprowadził badania mające na celu uzyskanie bezpośredniej opinii harcerzy o najbardziej popularnych formach i metodach pracy harcerskiej, a także oceny oddziaływania organizacji na dzieci poprzez swą działalność.

Wszyscy tarnowski harcerze wzięli udział w plebiscycie pod nazwą „Harcerstwo — moja organizacja”. Uzyskane wyniki stały się wytyczną do planu pracy drużyn w najbliższym czasie. Są one cennymi materiałami dla komendy hufca, gdyż pomogły jej właściwie ukierunkować bieżącą działalność.

Jakie formy i metody pracy organizacji cieszą się największym zainteresowaniem tarnowskich harcerzy?

Najchętniej uczestniczą oni w tradycyjnych zajęciach, a więc turystycznych, sportowych, grach terenowych i ćwiczeniach wymagających ruchu. Chcą sprawować opiekę nad młodszymi kolegami. Bardzo lubiane przez młodzież są zajęcia o charakterze rozrywkowym, jak zawody sportowe, zabawy taneczne, wieczory piosenek, wspólne oglądanie filmów i telewizji. Znacznie mniej popularne są

Harcerze o sobie

prace społeczno-użyteczne w postaci czynów społecznych na rzecz środowiska, opieki nad chorymi, udzielania innym pomocy w nauce. Najmniej głosów uzyskały zagadnienia poznawania współczesnego świata i zdobywania wiedzy, umiejętności, a więc organizowanie odczytów, kursów specjalistycznych — zajęcia w sali o charakterze zebrań.

W czym tkwi przyczyna małego zainteresowania młodzieży pracą społeczną i problemami współczesnymi, mimo że organizacja podejmuje tego rodzaju zadania? Można dojść do wniosku, że harcerze nie

spodziewają się od ZHP takiej działalności. Są przekonani, że harcerstwo jest tylko po to, aby organizować wypoczynek i rozrywkę. Nie utożsamiają organizacji z działalnością społeczną. Prawdopodobnie pogląd taki jest następstwem braku wyjaśniania harcerzom korzyści, jakie przynoszą społeczeństwu takie zadania, jak alert, masowe imprezy i inne duże akcje. Można zaryzykować wniosek, że ta wielka działalność społeczna, jaką harcerstwo podejmuje w ostatnich latach nie jest we właściwy sposób wykorzystywana do kształtowania świadomości dziecka.

Dlatego też obecnie w pracy z młodzieżą instruktorzy zwracają szczególną uwagę na uzyskanie jak najlepszych efektów wychowawczych z realizowanych zadań. Będą się starać, by harcerze zdawali sobie sprawę i byli przekonani o użyteczności dla środowiska wykonywanej przez siebie pracy.

(r)

Głos w sprawie olimpiady kulturalnej

Bez różowych okularów

W artykule zamieszczonym w 44 numerze „Tarnowskich Azotów” czytamy, że organizowana przez Zakładowy Dom Kultury i Komisję Kultury Rady Zakładowej tzw. olimpiada kulturalna nie dała jak dotąd oczekiwanych rezultatów. Powód — moim zdaniem — prosty. Większość rad oddziałowych nie nie słyszała o tej wielkiej i pożytecznej akcji, a jeżeli słyszała to w okresie letnio-urlopowym nie sprzyjającym działalności. Analizując przyczynę małej aktywności rad oddziałowych należy się zastanowić czy organizatorzy zająli się w wystarczającym stopniu o spopularyzowanie tej akcji wśród załogi, uaktywnili właściwe czynniki społeczne, polityczne i administracyjne Zakładów.

W artykule czytaliśmy, że Dom Kultury idzie z pomocą radom w organizowaniu konkursowych imprez, że opracował szczegółowy i obszerny regulamin olimpiady. Wszystko się zgadza — regulamin jest i nawet drogą pocztą zakładowej dotarł do niektórych rad oddziałowych... w lipcu, w sezonie ogórkowym w kulturze, a więc poszedł do szuflady. Co do szczegółów to trzeba przyznać, że regulamin był owszem bardzo ścisły, zapomniano tylko o nagrodach, a przecież jest to jeden z bodźców do pracy.

Poza zorganizowaną jeszcze w czerwcu naradą przewodniczących, gdzie frekwencja była nie najlepsza i czekaniem na zgłoszenia, jak dotąd nie widać żadnej akcji DK w tym kierunku. Straconego czasu nie da się nadrobić i zakończenie olimpiady 31 grudnia równałoby się cał-

kowitemu przekreśleniu wysiłków i zamierzeń organizatorów, bo efekty dotychczasowe są minimalne a w ciągu pozostałych dni niewiele da się zrobić.

Dlatego trzeba, aby organizatorzy porozmawiali z k.o-wcami wydziałowymi, wysłuchali ich propozycji. Należałoby pomyśleć o wywieszeniu choćby jednego plakatu o olimpiadzie, bo jak dotąd poza artykułami „TA”, wyróżniającymi niektóre rady, a krytykującymi inne nic się nie robi, aby spopularyzować tę imprezę.

Zdzisław Bryg

Warto przeczytać

J. Matuszewski — A. Skrzywan, Z. Fedak — A. Runowicz — RACHUNKOWOŚĆ PRZEMYSŁOWOŚCI

Czwarte wydanie pierwszego w Polsce akademickiego podręcznika rachunkowości, wykorzystywane także przez praktyków dla celów samokształcenia. Obok wykładu przedmiotu podręcznik zawiera rozdziały zatytułowane „Wybrane zagadnienia”, poświęcone rozważaniom na tematy szczególnie istotne w rachunkowości przemysłowej.

L. Zienkowski — JAK OBLICZAC DOCHÓD NARODOWY

Praca zmieniona i poprawiona w stosunku do poprzednich dwu wydań. Zmiany dotyczą aktualizacji tych rozwiązań metodologicznych, które zostaną wprowadzone do obliczeń dochodu narodowego na okres 1966—1970. W szczególności uwzględniono problematykę obliczeń spożycia w ramach tzw. społecznego funduszu spożycia oraz problematykę wewnętrznego podziału dochodu narodowego i rozwiązania z tego zakresu wprowadzonych do praktyki od 1965 roku.

Wasale szkolnej muzy

Młodzież świerczkowskiego Technikum Chemicznego pozostaje do dyspozycji 15 zespołów pozalekcyjnych, w których może ona rozwijać swe zainteresowania artystyczne, naukowe i politechniczne. Korzystając z zaproszenia p. Stanisława Skorczyńskiego — odpowiedzialnej właśnie za pracę pozalekcyjną w Technikum — odwiedziliśmy niektóre zespoły artystyczne podczas cotygodniowej próby.

W auli — jak zwykle — ćwiczy jedna z grup tanecznych. Trafiliśmy na zajęcia „zielonych”, czyli dopiero nowo przyjętych do zespołu. Jedną z dziewczyn z grupy zaawansowanych występuje w roli „primabaleriny”. Reszta czyni to co ona. Co chwila słychać głośne uwagi mgr Krystyny Szymonowicz. To ona prowadzi 46-osobowy zespół taneczny.

Pytam ją o program młodych tancerzy, postępy podopiecznych.

— Obecnie grupa stawia dopiero pierwsze kroki — odpowiada mgr Szymonowicz. Dzisiejsze zajęcia mają na celu uelastycznienie i umuzykalnienie ćwiczących. Dopiero później zaznajamiać się oni będą z techniką tańca. Zespół tańczy kujawiaka, oberka, a także walce i polki. Przygotowujemy tańce z przyborami.

Trzeba dodać, iż podopieczni p. Szymonowicz dali udany występ podczas akademii resortowej z okazji Dnia Nauczyciela.

O piętro niżej, w małej salce grupa dziewcząt i chłopców któryś tam raz z rzędu wygrywa melodię marsza „Balaton”. To część orkiestry prowadzonej przez prof. K. Abratowskiego. Grany utwór jest przygotowywany na ewentualny wyjazd zespołu do jednej ze szkół węgierskich, co w ostateczności zależeć będzie od decyzji dyrekcji Technikum.

— Zobowiązaliśmy się — dorzuca sam profesor — że wcześniej niż Krakowski Teatr Muzyczny przygotowujemy niektóre charakterystyczne fragmenty operetki „Płaszcz z Tyrolu” i wtedy pojedziemy na jej premierę.

W imieniu członków zespołu mówią przewodniczący samorządu orkiestry T. Jagoda i K. Dubiński. Chwalą koleżeńskość i pracowitość szkolnych muzyków, są pełni uwielbienia dla swego profesora, dzięki któremu zespół osiągnął już wysoki poziom wykonawstwa.

Te ostatnie słowa w pełni potwierdzają ich występ w czasie 40 „Piosenek dla Załogi”, kiedy to wraz z IV Liceum wystawiającym „Eugeniusza Oniegina” zaprezentowali wysoki poziom artystyczny. Doceniło to w pełni kierownictwo ZDK, ofiarując młodym muzykom drogi instrument — kontrabas.

Gościliśmy jeszcze w teatrzyku poezji i w plastyków. Ale o nich napiszemy następnym razem.

(Zyk)

WZSAL SADOWE

Gienka i jego kumpli trzeba było doprowadzić do więzienia na sale specjalnym wejściem i to pod silną eskortą milicyjną, zaplanowali bowiem ucieczkę... z sali rozpraw. W jaki sposób chcieli tego dokonać, będąc strzeżonymi przez funkcjonariuszy MO, tego trudno dociec. Wydaje się, że nawet oni sami nie mieli skonkretyzowanego pomysłu. Na wszelki jednak wypadek, władze rzeszowskiej koniecznie środki ostrożności, a sąd zabronił wejścia na sale sędziom grupom młodzieży. I w tej atmosferze rozpoczął się proces Gienki K. i jego 6 kumpli.

Czterech z nich to warszawiaczy, którzy uciekli ze Stolecznego Zakładu Poprawczego, pozostali pochodzą z Tarnowa. Tylko jeden nie zetknął się wcześniej z sądem. Od najmłodszych lat kradł. Kilku z nich nawet zdążyło się wyspecjalizować w określonych kierunkach. I tak Stanisław był kieszonkowcem, Edward — złodziejem mieszkaniowym, Jerzy — złodziejem kościelnym, a Andrzej — włamywaczem.

Rozprawa dla większości z nich nie stanowiła większego przeżycia. Zachowywali się jak rutynowani przestępcy i składając wyjaśnienie kalkulowali na zimno do czego się mogą przyczynić, a do czego nie. W konsekwencji przyznali się do występów drobnych, za które kary nie są wysokie, zaprzeczali natomiast, by mieli brać udział w poważniejszych „skokach”, jak np. włamaniach. Ci, najbardziej zdeprawowani wywierali presję na pozostałych, którzy w związku z tym odwoływali swe szczerze wyjaśnienie złożone w dochodzeniu, a nawet brali na swoje barki część winy za czynny, które popełnili prowadzący. Jeden tylko chłopiec wytrzymał się z tej umowy. Oświadczył prowadzącemu, że nie ma zamiaru za nich „siedzieć” i złożył wyjaśnienie tak rewelacyjne, że sąd zwrócił akty sprawy prokuraturze dla uzupełnienia śled-

stwa i wniesienia nowego aktu oskarżenia. Równocześnie został aresztowany jeden z młodocianych oskarżonych, który dotąd przebywał na wolności.

Ponieważ sprawa wróciła do śledztwa, przeto niektóre jej szczegóły stanowią tajemnicę urzędową do czasu ponownej rozprawy. Stąd też relacja o przestępstwach wyczynach Gienki i jego 6 kolegów będzie tylko fragmentaryczna.

Gienek i jego kumple

Zaczęło się od tego, że z końcem czerwca br. jeden z wychowanków Zakładu Poprawczego w Warszawie pochodzący z Tarnowa został zwolniony do domu. Idąc do dworca spotkał 4 swoich kolegów, którzy tegoż dnia uciekli z Zakładu. Zdawali sobie sprawę, że przebywając w Warszawie szybko wpadną w ręce milicji i zostaną oddstawieni do Zakładu. Postanowili jechać więc do Tarnowa.

Pieniądze na podróż były, bo kieszonkowiec zdążył już komuś ukraść portfel. Do Tarnowa przyjechali nad ranem. Około 6 znaleźli się w Świerczkowie i wywołali z domu swego kolegi Gienka K. Potem już razem poszli nad Białą. Tam zrodziły się plany przyszłych kradzieży. W krótkim czasie łupem ich padło kilka motocykli, garderoba z pozostawionego na ulicy samochodu, artykuły spożywcze z kiosku GS i wiele innych rzeczy. Nocowali w starej, walącej się szopie na peryferiach miasta. Popołudniu spędzali w restauracji wydając zdobyte pieniądze. Wydawało im się, że są nieuchwytni, snuli więc plany dalszych „skoków”. Już jednak w piątą dzień działalności przystać musieli, że tarnowska milicja jest nie mniej sprawna od warszawskiej, wszyscy bowiem znaleźli się w areszcie. Zdumienie ich było jeszcze większe, gdy dowiedzieli się, że nikt ich nie

„sygnął”, a aresztowanie było wynikiem nieostrożności.

Nie wymieniam konkretnie co, gdzie i w jaki sposób kradła szajka młodocianych złodziei, gdyż nie jest to celem niniejszego felietonu. Chodziło o pokazanie na jeszcze jednym przykładzie, że prawie każde przestępstwo zostanie wcześniej czy później ujawnione. Z roku na rok organa MO zdobywają coraz większe doświadczenie w walce z przestępczością i w efekcie większość przestępców zostaje ujęta niemal bezpośrednio po dokonaniu skoku. Nie ma więc na świecie przestępcy takiego „silnego”, którego ręka sprawdziłaby nie dosięgłaby. Powinni sobie to zawczasu uświadomić młodzi ludzie zanim wezmą do ręki wytrych czy łom dokonując zamachu na cudze mienie.

OBSERWATOR

PRAWDZIWA PRZYJEMNOŚĆ — TO LEKTURA W DOMU

„Przegląd Techniczny” — pismo dla każdego inżyniera i technika, organ główny NOT, poświęcony rozwojowi techniki, nauki, produkcji i kultury technicznej oraz sprawom społecznym i zawodowym inteligencji technicznej.

Prenumerata	Kwartalna	Półroczna	Roczna
Normalna	38	75	128
Dla członków SIMP	26	50	80
Dla członków węgierskich i słowackich NOT			100

Roczna prenumerata wraz półroczną i na I kw. 1967 r. należy wpłacić do dnia 15 XII 1966 r. wpłacając blankietem NOT na konto: Zakład Kolportażu WCT NOT, Warszawa, ul. Mazowiecka 12, konto PKO, Warszawa, Nr 1-9-121697 i zaznaczyć na odwrocie blankietu: Przegląd Techniczny.



Prenumeratę ulgową dla członków stowarzyszeń zrzeszonych w NOT przyjmują kolportażery zakładowi ew. kół lub oddziały SNT NOT



Tak było istotnie. Ustawili swe konie koło wierchowca „Kleryka” i weszli do karczmy. „Kleryk” siedział za stołem i spożywał obiad. Gdy ręką do szablę sięgnął Peszko rzekł:

— Jedz spokojnie — nie przyszliśmy tu po to, aby burdy wszczęć! Rozsiadli się przy końcu stoła i zabrali się również do jedzenia. „Kleryk” obserwował ich nieufnie.

— Popatrz, popatrz, jak mu się uszy trzęsą — mruknął Hanek. Zaśmiali się. Istotnie było się z czego śmiać: bo oto naprzeciw nich siedzi przy stole człowiek, na którego już tak dawno „polowali” i je kluski z mięsem. A przecież wystarczyłoby ręką sięgnąć... „Kleryk” jadł szybko. Widocznie chciał pierwszy wyjść z gospody i oderwać się od swoich „opiekunów”. Przejrzał jego zamiary. Skończyli również posiłek. Wspólnie siodłali konie. Przed karczmą rozegrała się zabawna scena — żaden bowiem z jeźdźców nie chciał ruszyć pierwszy. Wreszcie „kleryk”, któremu zależało na szybkim dostaniu się na Ziemię Sandomierską dotknął ostrogą końskiego boku.

— Niech się wysunie do przodu — mruknął Hanek — zbliża się las, jeśli w nim jest zaczajony Winiarz, trzeba dać mu tyle czasu, aby walkę mógł zacząć. Łatwiej go wtedy osaczymy...

„Kleryk” ogładszał się raz i drugi, a potem przyspieszył bieg konia. Zbliżał się do zakrętu. Jakież było zdziwienie Peszki i Hanka, gdy po dotarciu do zakrętu nie dostrzegli już go.

— Pod ziemię się zapadł, czy co?..
— Może zasadzkę na nas szykuje...

— 158 —

Szukali śladów kopyt końskich w lesie. Znaleźli je wreszcie. Posuwali się powoli naprzód dróżką. Dojechali do miejsca, gdzie zaczęły ją gęsto porastać wrzasy. Tu ślad zaginął. Stanęli.

— Co czynimy dalej?
— Nie będziemy „kleryka” wśród drzew szukać. Dzień jesienny krótki — musi on wyjechać z lasu na drogę.
— A jak go Winiarz w gęstwinie dopadnie?
— Winiarz czeka na swego wroga przy drodze. Gdzieżby go po lasach szukał...
— Wiecie co?

— Wracamy na trakt. Przed Pilznem zaczajmy się przy drodze i zobaczymy jak się sprawy z Winiarzem i „klerykiem” mają. Któryś z nich z lasu wychynie...

Wrócili na trakt. Dobrze już jechał zmęczony, zatrzymali się w gęstym przydrożnym zagajniku. W dali widać już było wieże pilzneńskiego kościoła. Gdy zsiadli z koni, do uszu ich dobiegł tętent kopyt końskich.

— Czyżby się „kleryk”, albo Winiarz zwielokrotnili?
— To oddział jakowyś w naszą stronę zmierza...

Istotnie wnet nadjechał znaczny zastęp konnych.
— To młody książę Ostrogski z asystą nadjeżdża. Patrz, jakie piękne konie i stroje... — szepnął Peszko. Za parę dni i ty tak będziesz wyglądał... Bo trzeba ci wiedzieć, że właśnie widzieliśmy część zastępu, z którym do Austrii do cesarza Maksymiliana pojedziemy.

— Cichaj — znów ktoś jedzie...

Jeździec zbliżał się — gdy wreszcie zrównał się z ukrytymi w krzakach ludźmi z tarnowskiego zamku, Peszko tracił łokciem Hanka i szepnął:

— Widzisz, jedzie nasz „zajacek”... Pozwolił się oddalić „Klerykowi”, a później dosiedli koni i ruszyli w ślad za nim. Jadący ogładszał się raz i drugi, a potem widząc, że Peszko i Hanek podążają za nim, stanął na środku drogi.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 50 (117)

Wybieramy najlepszych

Dobre wyniki polskich sportowców na arenie międzynarodowej w ostatnich latach sprawiły, że znacznie wzrosło zainteresowanie sportem naszego społeczeństwa. Rok 1966 dla sympatyków i kibiców sportu ziemi tarnowskiej był rokiem sukcesów zespołowych.

I tak po 6 latach żużlowcy „Unii” Tarnów uzyskali upragniony awans do ekstraklasy, siatkarki „Tarnovii” grają w II lidze, gdzie dotychczas spisują się doskonale, piłkarze tarnowskiej „Unii” zdobyli tytuł mistrza jesieni w lidze międzywojewódzkiej „Południe”, a „Metal” i „Tarnovia” znajdują się w czołówce ligi okręgowej mając szanse awansu. Ponadto tarnowscy sportowcy w poszczególnych dyscyplinach osiągnęli poważne sukcesy, które niewątpliwie zasługują na uwagę sympatyków, kibiców i Czytelników.

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

16-18 XII — „Cyrek jedzie” — prod. USA
20-22 XII — „Nóż w wodzie” — prod. pol.
23-26 XII — „Oklahoma” — prod. USA

„MARZENIE”

16-18 XII — „Piekielne niebo” — prod. pol.
19-23 XII — „Szczur Ameryki” — prod. franc.
24-26 XII — „Mściciel w masce” — prod. ang.

„KRAKUS”

16 XII — „Jeden przeciw wszystkim” — prod. USA
17 XII — Film studyjny
18-20 XII — „Człowiek z Rio” — prod. franc.
21-23 XII — „Szeherazada” — prod. franc.-hiszp.-włosk.
24 XII — Film studyjny
25-26 XII — „Pokochajmy się” — prod. USA

REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOŁSKIEGO
W TARNOWIE

16 XII godz. 18 — „Potop”
17 XII godz. 18 — „Potop”
18 XII godz. 11 — „Potop”
18 XII godz. 18 — „Potop”
19 XII godz. 15 — „Potop”
20 XII godz. 16 — „Potop”
21-25 XII — scena nieczynna
26 XII godz. 18 — „Potop”

WYSTAWY

16-26 XII — godz. 14-19 — Sala telewizyjna DK — Wystawa tkanin artystycznych.
16-26 XII — godz. 14-19 — Klub Książki i Prasy — Ekspozycja pt. „Malarstwo europejskie w zbiorach Ermitażu”.

WYKŁADY, PRELEKCJE SPOTKANIA

16 XII — godz. 17.30 — Internat Techn. Chem. — wykład prof. ASP w Krakowie dr Hodysa pt. „Co to jest sztuka nowoczesna”.
18 XII — godz. 17 — Koszyczki Wielkie. — Wykład mgr St. Wróbla pt. „Dzieje Tarnowa i powiatu tarnowskiego”.
21 XII — godz. 17 — sala teatralna DK — „Przegląd wydarzeń międzynarodowych w opracowaniu dr St. Petersa.

— 159 —

— Czego chcesz? Nie pozwól z siebie dworować. Stańcie do walki. Z tobą się już potykałem na krakowskim rynku, a ponieważ nic z tej walki nie wyszło, możemy ją teraz zakończyć!

— Nic z twojego zapału, bić się nie będziemy, bo nam nie wolno.

— Sam was do walki zmuszę! — warknął „Kleryk” dobywając szablę.

— Schowaj „szabelkę”, nie zaczepiaj porządnego człowieka. Ostrzegam cię, że jak na któregoś z nas targniesz, zastrzelę cię z tego oto pistoletu! Pamiętaj, że kula szybsza jest od twojej szablę!

— Czegoż więc w końcu chcesz?

— Żebyś jechał dalej.

— A wy za mną?

— Jesteśmy twoimi „aniołami stróżami”. Nic ci więc złego nie zrobimy. Mało tego — jeszcze cię od złych ludzi, których ongiś zamordować chciałeś, obronimy... Zemsta, to brzydka rzecz, więc do niej nie dopuścimy. „Kleryk” nie odpowiedział nic. Schował szablę do pochwy i ruszył przed siebie.

— Hanek, jedź za „Klerykiem” — ja tu ostanie i będę czekał na Winiarza. Może mi szczęście dopisze... Jakbyś musiał wstąpić razem z „Klerykiem” do gospody, ostaw konia przed nią, abym wiedział, gdzie jesteście...

— Dobrze.

Peszko długo patrzył za odjeżdżającymi. Widząc jednak, że nie zanoszą się na niespodzianki, zjechał z drogi i zaczął się w gęstych, przydrożnych krzakach.

Wypuścił z rąk skórzaną wodzę. Osamotniony koń zarżał. Jakież było zdziwienie Peszki, gdy po chwili z gębi lasu ozwał się w odpowiedzi — również rżenie.

— Ki licho? Albo mnie Winiarz z góry podgląda i czeka aż odjadę, albo na ślepo w moją stronę jedzie.

Wyszedł na trakt, aby sprawdzić, czy się z nim jakaś leśna droga w pobliżu nie łączy. Istotnie, blisko krzaków, w których się ukrył, wybiegała z lasu dróżka i łączyła się

Wielu sportowców przez solidną pracę poprawiło swoje wyniki zyskując popularność u kibiców, a uznanie u władz sportowych i działaczy.

Redakcja „Tarnowskich Azotów” wspólnie z Powiatowym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki w Tarnowie, organizuje już po raz czwarty tradycyjny plebiscyt sportowy pod hasłem „Wybieramy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1966 roku”.

W roku bieżącym trudno było ustalić listę 25 kandydatów na najlepszych sportowców. Pomogli nam jednak kluby sportowe Tarnowa, które przysłały wykazy sportowców kandydujących do miana najlepszych. Wybraliśmy 25 sportowców, z których Czytelnicy „TA” wybiorą 5 najlepszych.

Przy ustalaniu listy kandydatów brano pod uwagę nie tylko osiągnięte wyniki sportowe, ale również postawę społeczną i moralną sportowców.

Zapraszamy do udziału w konkursie — plebiscycie wszystkich naszych Czytelników, pracowników zakładów, mieszkańców Tarnowa i okolicy, sportowców i kibiców oraz działaczy sportowych!

Oczekujemy na nadsyłanie licznych kuponów! Sj

Halina Milówka, lat 23 — siatkarka „Tarnovii”, ze sportem związana jest od 8 lat. W siatkówkę grała w MKS, a od 3 lat w „Tarnovii”. W bieżącym sezonie grała we wszystkich spotkaniach.

Zbigniew Moskał, lat 24 — piłkarz „Unii” Niedomice. Gra na pozycji prawego obrońcy. W bieżącym roku rozegrał 13 spotkań. W piłkę nożną gra 6 lat.

Zygmunt Pytko, lat 29 — żużlowiec „Unii” Tarnów. Na żuźlu jeździ 10 lat. W ubiegłym sezonie zdobył najwięcej punktów dla zespołu tarnowskiego — 229. W dużej mierze przyczynił się do awansu zespołu „Unii” do ekstraklasy.

Barbara Roik-Swiątek, lat 23 — siatkarka „Tarnovii”. W piłkę siatkową gra 6 lat, należy do kadry okręgu krakowskiego. W br. grała we wszystkich meczach rozegranych przez „Tarnovię” — jest kapitanem drużyny.

Ryszard Skutnik — piłkarz ręczny MDK Tarnów. Utalentowany młody zawodnik. Trenuje od 4 lat. Uprawia również lekkoatletykę.

Zofia Starwińska, lat 22 — siatkarka „Błękitnych” Tarnów. W siatkówkę gra od 5 lat. Karierę sportową rozpoczęła w „Tarnovii”, obecnie jest kapitanem zespołu „Błękitnych”. Grała we wszystkich spotkaniach w bieżącym sezonie.

Teresa Szablowska, lat 18 — lekkoatletka „Metalu” Tarnów. Trenuje 7 lat. Najlepsze wyniki: dysk — 35 m, pchnięcie kulą — 9,80 m.

Marian Szumlański, lat 27 — piłkarz „Tarnovii”. Zawodnik b. ambitny. W piłkę nożną gra 12 lat. W bieżącym sezonie grał we wszystkich meczach.

Czesław Trybulec, lat 26 — piłkarz „Tarnovii”. Gra na pozycji stopera. Z piłkarstwem związany jest od 11 lat. W bieżącym sezonie piłkarskim rozegrał wszystkie spotkania.

Wojciech Tyrka, lat 19 — tenisista ziemny „Tarnovii”, wicemistrz okręgu krakowskiego juniorów.

Hermína Winczura, lat 18 — lekkoatletka „Unii” Tarnów. Utalentowana zawodniczka. Najlepsze jej wyniki: bieg na 100 m. — 12,7, skok w dal — 5,18. Trenuje 2 lata.

Zebrał: Sj

Przedstawiamy kandydatów

Janusz Bania — Stal M-7 Tarnów, członek drużyny ciężarowców. Użykuje bardzo dobre wyniki.

Henryk Błaga, lat 27 — piłkarz „Unii” Tarnów. Napastnik, zdobył najwięcej bramek w sezonie.

Józef Chudy — lekkoatleta „Tarnovii”. Zawodnik młody, utalentowany. Użykuje dobre wyniki w skoku wzwyż i pchnięciu kulą.

Andrzej Ciapraga, lat 22 — piłkarz „Metalu”. Gra na pozycji prawego łącznika. W br. rozegrał wszystkie mecze. Trenuje od 6 lat.

Stanisław Ciurka, lat 26 — pięściarz „Metalu” Tarnów, z boksem związany od 10 lat. W roku bieżącym zdobył mistrzostwo spartakiady wojewódzkiej. W sezonie stoczył 16 walk wszystkie wygrywając.

Kazimierz Fronk, lat 29 — lekkoatleta „Unii” Tarnów. Mistrz okręgu krakowskiego na dystansie 110 m p. pł. — 15,1, skok wzwyż — 184 cm.

Jerzy Gawlik, lat 31 — 16 lat walczy na ringu w jednym klubie — „Metalu” Tarnów. W swojej bogatej sportowej karierze stoczył 214 pojedynków. W 1966 r. walczył 16 razy, przegrał jedną walkę.

Adam Igielski, lat 29 — lekkoatleta „Unii” Tarnów. W br. zajął czwarte miejsce na mistrzostwach Polski w maratonie. Obecnie objęty jest przygotowaniem do olimpiady w Meksyku. Sport uprawia 12 lat.

Władysław Kamiński, lat 31 — żużlowiec „Unii” Tarnów. Trenuje 12 lat. W sezonie zdobył 134 punkty. Przyczynił się do wejścia żużlowców do I ligi.

Antoni Kotwa, lat 24 — piłkarz „Unii” Tarnów. Zawodnik b. ambitny. Grał we wszystkich spotkaniach rozgrywanych w bieżącym sezonie przez „Unię”.

Marta Kozioł, lat 18 — siatkarka „Tarnovii”. Trenuje 4

lata, uprawia również lekkoatletykę — skok w dal, w ubiegłym roku zajęła 2 miejsce na młodzieżowych mistrzostwach Polski. Powołana obecnie do siatkarskiej kadry narodowej juniorek.

Józef Maternowski, lat 30 — pięściarz „Metalu” Tarnów. Trenuje od 1952 roku. 2-krotny wicemistrz Polski zrzeszenia „Stal”. W 1966 r. stoczył 12 walk, z których tylko jedną przegrał.

Czesław Mazurek, lat 30 — piłkarz „Unii” Tarnów. Etablowany obrońca, brał udział we wszystkich spotkaniach bieżącego sezonu. Wychowanek „Unii” Tarnów.

Eugeniusz Megger, lat 36 — szachista „Motor” Tarnów. W szachy gra 22 lata. Złoty medalista ogólnopolskiej spartakiady transportowców i drogowców. Posiada pierwszą kategorię szachową.



— 160 —

z pilźniejskim traktem. Zmienił szybko miejsce pobytu. W chwili potem, koń zarżał w gębi lasu po raz drugi. Nie było żadnych wątpliwości — ktoś nadjeżdżał. Wśród drzew panował już półmrok. Gdy człowiek jadący z lasu był blisko, Peszko zatarasował swym koniem drogę i krzyknął:

— Stój!!

— Co się drzesz, jakby cię na męki brali? Jeśli szukasz guza, to go możesz znaleźć...

— Mniemałem, że to mój przyjaciel Winiarz — tłumaczył się zawstydzony Peszko.

— Toś ty znajomy Winiarza?

— A jakże...

— A dyć on w gajówce u mnie siedzi. Jadę ja po spyrkę i kiełbase, bo mi już jadła w chacie brakło, a przyjaciela godnie przyjąć trzeba.

— Chętnie z tobą na zakupy pojedzie. Winiarz dawno u ciebie?

— Przyjechał koło południa.

Poczynili zakupy i szybko wracali. Peszko zależało na tym, aby pierwszy wszedł do chaty i uniemożliwić tym samym Winiarzowi ucieczkę. Dlatego wysunął się do przodu.

Winiarz zerwał się niespokojnie z ławy, a potem wyciągnął rękę do Peszki, który przy przywitaniu przemówił:

— Witaj! Przyszedłem, podobnie jak ty, na noc do gajówki, chyba z tego rad!

— Nie ma o czym gadać — siadał.

Rozsiadli się wygodnie. Gajowy począł przygotowywać posiłek. Gdy wszedł do komory, Peszko rzekł cicho:

— Nie waż się uciekać. Musisz wrócić do chaty bartnika! Ja ci przyrzeczenie daję, że pan burgrabia nie dowie się o tym, coś ty tu na drodze wyrabiał. A co do twojej ucieczki do boru, też cię jakoś wytłumaczę... Zastanów się nad tym co mówię... Jeśli ze mną wrócisz pan Kazanek Kozaków za tobą nie wysła. Nie chciałbym być w twojej skórze jak cię złapią...

c. d. n.

Z myślą o 60-leciu

Rośnie sala gimnastyczna „Tarnovii”

W bezpośrednim sąsiedztwie trybuny boiska piłkarskiego SKS „Tarnovii” wyrastają powoli ceglane mury. Powstała tuż obok wznoszona wspólnym wysiłkiem tarnowskich spółdzielni i instytucji sala gimnastyczna dla tego zasłużonego w mieście klubu. Budowa rozpoczęła w marcu b.r., ma być zakończona w końcu przyszłego roku. Obecnie mury wzniesiono na wysokość ponad 2 metrów, przed nadjeściem zimy doprowadzi się je do poziomu okien. Wiele zainteresowania sprawami budowli wykazuje Komitet Honorowy z I sekretarzem KP PZPR w Tarnowie tow. E. MICHONIEM i przewodniczącym Prez. MRN tow. J. KŁOSE na czele.

Z innymi zagadnieniami tej sportowej inwestycji zapoznał nas przewodniczący społecznego komitetu budowy sali i zarazem prezes SKS „Tarnovii” ADOLF BIEDRON.

— Oddany obiekt — zaczął prezes — w poważnym stopniu zabezpieczy warunki treningowe dla zawodników naszego klubu. Również tam rozgrywane będą spotkania w piłce siatkowej, koszykowej i ręcznej, a więc w dyscyplinach pozbawionych dotychczas szans rozwoju w okresie zimy. W godzinach przedpołudniowych salę udostępni młodzieży tarnowskich szkół. Poza piętą boiska, obiekt pomieszczy szatnie oraz miejsce dla widzów w liczbie 300 osób. Budowę tę traktujemy jako symbol jubileuszu, w 1969 roku bowiem klub obchodzić będzie 60-lecie swego istnienia.

Sala „Tarnovii” kosztować ma prawie milion złotych. Większość potrzebnych środków już zgromadzono. Brakujące jeszcze 100 tys. zł uzyska komitet ze sprzedaży specjalnych cegiełek. W inwestycji tej partycypuje także Prezydium MRN i RG ZS „Start”. 350 tys. zł zebrały miejscowe spółdzielnie i instytucje. Wyróżnić tu trzeba „Tarnowską Odzież”, która przeznaczyła na ten cel 40 tys. zł.

Powyższe cyfry są dobitnym wyrazem głębokiej troski tarnowian o rozwój kultury fizycznej i sportu oraz wychowanie młodego pokolenia.

(Zyk)

Rośnie sala gimnastyczna „Tarnovii”. Fot.: A. Czajka

Regulamin plebiscytu

W konkursie - plebiscycie „Wybieramy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1966 roku” — może wziąć udział każdy, kto nadesłanie do redakcji „TA” wypełniony kupon konkursowy.

Każdy z czytelników przesyłać może dowolną liczbę kuponów. Ważne będą jednak tylko wypowiadzi na kuponach oryginalnych, drukowanych w „TA” i wypełnionych we wszystkich rubrykach (czytelnicieli).

5 najlepszych sportowców typować należy wyłącznie spośród przedstawionej listy 25 kandydatów. O wyborze najlepszych sportowców decydować będzie największa liczba oddanych nań ważnych głosów.

Kupony konkursowe należy nadsyłać do redakcji w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 stycznia 1966 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Każdy setny kupon plebiscytu nadesłany do redakcji będzie premiowany książką. Wśród uczestników konkursu, którzy wytypują bezbłądnie lub najbardziej zbliżoną kolejność 5 najlepszych sportowców, rozlosowane zostaną cenne nagrody rzeczowe. Otrzymają je również wyróżnieni sportowcy.

Rozstrzygnięcie konkursu plebiscytu nastąpi — zgodnie z tradycją — na publicznej imprezie, która odbędzie się w lutym 1967 r.

REDAKCJA „TA”
PKKFIT W TARNOWIE

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jez, Zygmunt Koper, Stanisław Mroziak, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. bud. Centrali Telefonicznej. I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do składni 9 grudnia 1966 r.

Nakład: 6 000 egz.

Druk: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. 1 Maja 28.

O-2

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 50 (117)